

wkrada się jakiś weselszy dźwięk: „Na Anioł Pański biją dzwony: niech będzie Marja pozdrowiona, niech będzie Chrystus pochwalony...”

Tak. Tak... Dzwony gołonoskie są naprawdę śliczne. Takie przedziwne dźwięczne i precudnie radosne jak młodość. Bo też i są młode! Cóż za radość i uroczystość była 3 lata temu w 1932 r., z okazji ich zawieszenia. Duszpasterz paraji, tłumy wiernych patrzyły na dzieło swych starań i marzeń. Uderzenie dzwonu jest zawsze wielką emocją: usłyszeć jednak pierwszy raz głosy swych Zygmunów, — tego się długo nie zapomina...

W takt dzwonów schodzę z góry; wszędzie droga gładka jak asfalt i czerwona kontrastuje ślicznie z zielenią i chustą nieba, przedziwnie wypraną z oparów i chmur.

Oddalam się coraz bardziej i bardziej...

Już tylko w perspektywie widać, otulony aromatem kwitnących głógów, kościół jasny i wyniosły — wieczny hymn martwych kamieni.

W drodze do Dąbrowy Górniczej.

Oddając w duchu cześć gorliwym katolikom parafji gołonoskiej, co tak wielką troską otaczają swoją miłą świątynię, pielgrzym nasz poszedł drogą, którą przed 1½ rokiem na V Kongr. Euch. Diec. Częst. kroczyła majestatyczna procesja z P. Jezusem, utajonym w Najśw. Sakramencie. Przypominały mu się wzniosłe chwile tego kongresu, i te olbrzymie, nieprzeliczone rzesze ludności z Zagłębia, które wtedy składały iście królewski hołd swemu Bogu i Zbawicielowi... wtedy... i 5 lat wcześniej w r. 1929 niemniej uroczyste i nie mniej tłumnie na II-im Kongresie Eucharyst. w Sosnowcu. O tak, lud Zagłębia kocha P. Jezusa; choć kryzys go wtrącił w nędzę, lud ten wie, że żaden socjalizm, ani komunizm nie da mu lepszego jutra, a tylko przeprowadzenie zasad Chrystusowych miłości i sprawiedliwości społecznej, zasad głoszonych przez Kościół katolicki.

Choć nieraz wielu z nich błądzi, oddając swe głosy krzykaczom, co im obiecują raj na ziemi, lud ten jest w duszy szczerze katolicki i okazuje tę swoją miłość do Boga w wspólnych manifestacjach i w wielkiej ofiarności dla sprawy Bożej

W Dąbrowie Górniczej.

Zajęty takimi myślami, pielgrzym nasz doszedł do Dąbrowy Górniczej, jednego z głównych ośrodków przemysłowych Zagłębia. I przed nim stała wspaniała świątynia dąbrowska, wzniesiona właśnie przez ten lud Zagłębia przed kilkudziesięciu laty. Czy to ona nie jest najlepszym dowodem głębokiej religijności ludu zagłębiowskiego i poświęcenia dla sprawy Bożej?

Co tu się stało w ostatnim dziesięcioleciu? — pyta pielgrzym, i słyszy odpowiedź: Świątynię pobudowało już starsze pokolenie; budynki parafjalne i plebanję także. Mamy też Dom Katolicki., dom Chrześc. Stow. Robotn. A my, młodsze pokolenie, synowską troską otaczamy dzieło na szczytach ojców. Dowodem nowe piękne dzwony, które sprawiliśmy niedawno. Oprócz tego w 10-lecie wykończono no artystyczne pomalowanie świątyni staraniem ś.p. ks. prał. Mazurkiewicza. Że dzisiejsze pokolenie idzie śladami starszego, które już dokonało swego dzieła, o tem świadczy też gorliwa praca organizacyjna i oświatowa, jaka wre na tutejszym terenie. Wspomnimy tylko o tem, że właśnie w Dąbrowie i Sosnowcu oraz Sielcu (Sosnowiec) najlepiej z wszystkich parafij diecezji jest zorganizowany kolportaż tygodn. diec. „Niedzieli”. W samej Dąbrowie liczba prenumeratorów sięga 700, a w jednej z parafii sosnowieckich, mianowicie Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny nawet przekracza 1000.

W innych parafjach dekanatu dąbrowskiego.

Lecz brak czasu na opisanie szczytów. Pielgrzym nasz spieszy dalej i udaje się

do Strzemieszyc.

Tu zaraz zwraca uwagę wielka i